

Benedykt XVI: Prorocka misja Fatimy dla zbawienia świata

Do rodziny ludzkiej, gotowej poświęcić swoje najświętsze więzi na ołtarzu małościowych egoizmów narodowych, rasowych, ideologicznych, grupowych i jednostkowych, przybyła z niebios nasza błogosławiona Matka, proponując, że zaszczepi w sercach tych, którzy Jej się zawierzą, miłość Bożą, płonąca w Jej sercu – mówił papież Benedykt XVI podczas mszy św. w Fatimie 13 maja 2010. Publikujemy tekst tego przemówienia w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Fatima.

Drodzy pielgrzymi!

«Plemię ich będzie znane wśród narodów (...) oni są błogosławionym szczepem Pana» (Iz 61, 9). Tak zaczyna się pierwsze czytanie tej Eucharystii, a jego słowa w zadziwiający sposób urzeczywistniają się w tym pobożnym zgromadzeniu wiernych u stóp Matki Boskiej Fatimskiej. Wielce umiłowani bracia i siostry, ja też przybyłem jako pielgrzym do Fatimy, do tego «domu», który Maryja wybrała, aby do nas przemówić we współczesnych czasach. Przybyłem do Fatimy, by radować się obecnością Maryi i Jej macierzyńską opieką. Przybyłem do Fatimy, bo do niej zdąża dzisiaj Kościół pielgrzymujący, który z woli Jej Syna jest narzędziem ewangelizacji i sakramentem zbawienia. Przybyłem do Fatimy, żeby się modlić z Maryją i tak licznymi pielgrzymami za współczesną ludzkość, udręczoną nędzą i cierpieniami. I wreszcie, przybyłem do Fatimy z tymi samymi

uczuciami, jakie żywili błogosławieni Franciszek i Hiacynta oraz służebnica Boża Łucja, by z głębi serca wyznać Matce Bożej, że «miłuję», że Kościół i kapłani «miłują» Jezusa i w Niego pragną się wpatrywać, gdy dobiega końca ten Rok Kapłański, a także aby polecić macierzyńskiej opiece Maryi kapłanów, osoby konsekrowane, misjonarzy i wszystkich czyniących dobro, dzięki którym Dom Boży staje się gościnny i dobroczynny.

Oni są błogosławionym szczepem Pana... Błogosławionym szczepem Pana jesteś ty, umiłowana diecezjo Leirii-Fatimy, z twoim pasterzem biskupem Antoniem Marto, któremu dziękuję za pozdrowienia skierowane do mnie na początku i za wszelką opiekę, jaką mnie otoczył, także za pośrednictwem swoich współpracowników w tym sanktuarium. Witam pana prezydenta Republiki i innych przedstawicieli władz, służących temu chlubnemu narodowi. Myślą obejmuję wszystkie diecezje Portugalii, reprezentowane tutaj przez swoich biskupów, i polecam niebiosom wszystkie ludy i narody ziemi. W Bogu przygarniam do serca wszystkich Jego synów i córki, zwłaszcza tych, którzy cierpią lub żyją w opuszczeniu; pragnę przekazać im tę wielką nadzieję, która płonie w moim sercu, a którą tutaj, w Fatimie odczuwa się w sposób bardziej wyraźny. Niech nasza wielka nadzieja zapuści korzenie w życiu każdego z was, umiłowani pielgrzymi tutaj obecni, oraz wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem środków społecznego przekazu.

Tak! Pan, nasza wielka nadzieja, jest z nami; w swej miłosiernej miłości obdarza swój lud przyszłością, przyszłością w jedności z Nim. Lud Boży, doświadczony miłosierdzia i pociechy od Boga, który nie opuścił go podczas uciążliwego powrotu z wygnania w Babilonii, woła: «Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim» (Iz 61, 10).

Najznamienitszą córką tego ludu jest Dziewica Matka z Nazaretu, która napełniona łaską i mile zaskoczona poczęciem Boga, które dokonało się w Jej łonie — również wyraża tę swoją radość i nadzieję w hymnie *Magnificat*: «Raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy». Jednocześnie nie uważa się za uprzywilejowaną wśród bezpłodnego ludu, a wręcz przepowiada mu słodkie radości cudownego macierzyństwa Bożego, albowiem «miłosierdzie Jego z pokoleń na pokolenia dla tych, co się Go boją» (Łk 1, 47. 50).

Dowodem tego jest to błogosławione miejsce. Za siedem lat wrócić tutaj, żeby świętować setną rocznicę pierwszych odwiedzin Pani «przybyłej z nieba» jako Nauczycielka, która wdraża małych widzących do głębokiego poznania Miłości trynitarniej i prowadzi ich do zakosztowania samego Boga — jako tego, co najpiękniejsze w życiu ludzkim. To doświadczenie łaski sprawiło, że w Jezusie zakochali się w Bogu tak bardzo, że Hiacynta zawołała: «Tak bardzo chcę powiedzieć Jezusowi, że Go kocham. Kiedy Mu to mówię wiele razy, czuję ogień w piersi, ale mnie nie pali». Franciszek zaś mówił: «Najbardziej mnie ucieszyło zobaczenie Naszego Pana w tym świetle, które mamy w piersi, bo dała nam je Nasza Pani. Tak bardzo kocham Boga!» (*Wspomnienia siostry Łucji*, I, 40 i 127).

Bracia, słuchając tych szczerych i głębokich mistycznych wyznań pastuszków, ktoś mógłby trochę pozazdrościć im ich wizji albo poczuć rozczarowanie i rezygnację, że nie było mu to dane, a bardzo pragnął zobaczyć. Takim osobom Papież mówi słowami Jezusa: «Czyż nie dlatego jesteście w błędzie, że nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej?» (Mk 12, 24). Pismo Święte zachęca nas do wiary: «Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli» (J 20, 29), ale Bóg, bliższy mi niż ja sam sobie jestem (por. św. Augustyn, *Wyznania*, III, 6, 11), ma możliwość dotarcia

do nas, zwłaszcza poprzez wewnętrzne odczucia, tak że dusza odczuwa łagodny dotyk czegoś rzeczywistego, co jest poza zasięgiem zmysłów, i dzięki temu staje się zdolna do postrzegania tego, co niewyczuwalne, niewidoczne dla zmysłów. Do tego potrzebna jest wewnętrzna czujność serca, której zwykle brakuje, bo zbyt silna jest presja zewnętrznej rzeczywistości, obrazów i trosk wypełniających duszę (por. kard. Joseph Ratzinger, Komentarz teologiczny do *Orędzia fatimskiego*, 2000 r.). Tak! Bóg może do nas dotrzeć, dając się nam w naszym wewnętrznym widzeniu.

Łudzi się ten, kto sądzi, że
prorocka misja Fatimy się
zakończyła

Co więcej, owo
światło w sercach
pastuszków,
pochodzące z Bożej
przyszłości, jest tym
samym, które

objawiło się w pełni czasów i przyszło do wszystkich: to jest Syn Boga, który stał się człowiekiem. To, że może On rozpałać najzimniejsze i najsmutniejsze serca, widzimy na przykładzie uczniów z Emaus (por. Łk 24, 32). Dlatego nasza nadzieja ma realne podstawy, opiera się na wydarzeniu, które umiejscowione jest w historii, a jednocześnie wykracza poza nią — to Jezus z Nazaretu. Entuzjizm, jaki budziła Jego mądrość i zbawcza moc w ówczesnych ludziach, był tak wielki, że — jak słyszeliśmy w Ewangelii — pewna kobieta z tłumu zawołała do Niego: «Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś». Jednakże Jezus powiedział na to: «Tak, błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i [go] przestrzegają» (Łk 11, 27, 28). Ale kto ma czas, żeby słuchać Jego słów, kto może pozwolić się porwać Jego miłości? Kto czuwa w noc zwątpienia i niepewności z sercem rozbudzonym w modlitwie? Kto czeka na świt nowego dnia z zapalonym płomieniem wiary? Wiara w Boga otwiera przed człowiekiem horyzont pewnej

nadziei, która nie zawodzi; wskazuje trwały fundament, na którym można bez obaw oprzeć własne życie; wymaga ufego oddania się w ręce Miłości, która podtrzymuje świat.

«Plemię ich będzie znane wśród narodów (...) oni są błogosławionym szczepem Pana» (Iz 61, 9), dzięki niezachwianej nadziei, która wydaje owoce w postaci miłości poświęcającej się dla innych, ale nie poświęcającej innych; przeciwnie — jak słyszeliśmy w drugim czytaniu — ta miłość «wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma» (1 Kor 13, 7). Przykładem tego i zachętą są pastuszkowie, którzy swoje życie ofiarowali Bogu i dzielili się nim z innymi z miłości do Boga. Matka Boża pomogła im otworzyć serca na uniwersalność miłości. Szczególnie bł. Hiacynta okazała się niestrudzona w dzieleniu się z ubogimi i ofiarowywaniu za nawrócenie grzeszników. Tylko dzięki takiej braterskiej i wielkodusznej miłości zbudujemy cywilizację miłości i pokoju.

Łudzi się ten, kto sądzi, że prorocka misja Fatimy się zakończyła. Tutaj odżywa plan Boga, który zadaje ludzkości od zarania jej dziejów pytanie: «Gdzie jest brat twój, Abel? (...) Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!» (Rdz 4, 9). Człowiek potrafił zapoczątkować cykl śmierci i terroru, ale nie jest w stanie go przerwać... W Piśmie Świętym Bóg często jest opisywany jako Ten, który poszukuje sprawiedliwych, by ocalić miasto ludzkie, i to samo czyni tutaj, w Fatimie, kiedy Matka Boża pyta: «Czy chcecie ofiarować się Bogu i znosić wszelkie cierpienia, jakie zechce na was zesłać, w akcie wynagrodzenia za grzechy, które Go obrażają, i jako przebłaganie za nawrócenie grzeszników?» (*Wspomnienia siostry Łucji*, I, 162).

Do rodziny ludzkiej, gotowej poświęcić swoje najświętsze więzi na ołtarzu małoszkowych egoizmów narodowych, rasowych, ideologicznych, grupowych i jednostkowych, przybyła z niebios nasza błogosławiona Matka, proponując, że zaszczepli w sercach tych, którzy Jej się zawierzą, miłość Bożą, płonącą w Jej sercu. Wtedy było ich tylko troje, ale przykład ich życia promieniował na całą ziemię i szerzył się, zwłaszcza w wyniku peregrynacji Pielgrzymującej Pani Fatimskiej, w niezliczonych grupach, poświęcających się sprawie braterskiej solidarności. Oby te siedem lat, które dzielą nas od setnej rocznicy objawień, przyspieszyło zapowiadany triumf Niepokalanego Serca Maryi na chwałę Najświętszej Trójcy.

Benedykt XVI